

Stanisław Kawula

Bliskie bariery w edukacji

Chowanna 1, 54-66

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 1997	R. XXXIX (XLX)	T. 1 (8)	s. 54—66
------------	--	---------------	-------------------	-------------	----------



Stanisław KAWULA

Bliskie bariery w edukacji

Wprowadzenie

Wśród pedagogów przyjmuje się z reguły optymistyczne założenia, iż człowiek na miarę XXI wieku — człowiek wykształcony, ma szansę stać się zarazem jednostką jakościowo inną (Suchodolski, 1983). Jeśli tak, to można mieć nadzieję na dalszy awans społeczno-zawodowy osób i grup ludzkich w zakresie intelektualnym, kulturalnym i moralnym, a nie tylko w aspekcie instrumentalnym. W tym też sensie człowiek ma szansę awansu pełnego nie tylko wtedy, gdy inaczej i gdzie indziej pracuje i zarabkuje oraz odpoczywa, lecz dopiero wówczas, gdy sam staje się innym. Mikołaj Kozakiewicz uzupełnia ten wzorec człowieka u progu trzeciego tysiąclecia elementami humanistycznymi. Będzie to człowiek dostrzegający i realizujący szeroką skalę wartości; organizujący swym umysłem rozległe konteksty kulturowe i relacje społeczne; obejmować będzie swą wrażliwością sporą gamę uczuć, czyli — ogólnie mówiąc — będzie przejawiał i rozwijał w ciągu swego życia maksimum tego, „co stanowi istotę pojęcia bycia człowiekiem” (Kozakiewicz, 1973). Jednak człowiek, zwłaszcza młody, napotyka różnorodne bariery w procesie własnej socjalizacji, edukacji, wychowania i kształcenia. Autor ten analizuje najważniejsze bariery, a także czynniki różnicujące awans współczesnej młodzieży. Bariery w tym zakresie są: położenie ekonomiczne rodziny i całych warstw społecznych, cechy demograficzne danego kraju lub regionu, warunki przestrzenne i cywilizacyjne, właściwości wyni-

kające z różnic płci, warunki szkolno-oświatowe kraju i regionu. Zespół tych czynników niejako obiektywnie może blokować perspektywiczne szanse i dążenia młodego pokolenia.

Istnieje też subiektywny wymiar konkretnej sytuacji życiowej młodego człowieka. Dokonuje się on w jego świadomości i znajduje wyraz w opiniach, poglądach, postawach, dążeniach oraz w orientacjach, planach życiowych i zachowaniach. Również w tym zakresie występują bariery psychologiczne, ideologiczne i kulturowe (zakres i jakość uczestnictwa w kulturze).

Zakłada się dość powszechnie, że bariery życiowe współczesnej młodzieży — ich przemiany i zróżnicowanie w dobie transformacji — mają postać syndromu komulujących się cech położenia: stanu zdrowia, sytuacji materialnej, kulturowej, edukacyjnej, czy też cech psychologicznych (Jarosz, 1986). Mają one z reguły postać dwubiegunową i dlatego ujmować je można w kategoriach nierówności społecznych. Są one obecne w życiu każdego człowieka — umożliwiają niejednokrotnie wzrost szans życiowych młodego pokolenia bądź też niweczą jego szanse rozwojowe (Kawula, 1975).

Co zatem można aktualnie powiedzieć o barierach (głównie psychologicznych) blokujących przebieg i efekty socjalizacji młodych Polaków lat dziewięćdziesiątych?

Są to zjawiska i zdarzenia oraz relacje społeczne, które wywołują jednostki lub grupy ludzkie. Najczęściej jesteśmy ich podmiotami, niekiedy ich sprawcami, a nawet ofiarami. Nie zawsze jednak doceniano ich skutki psychologiczne, pedagogiczne i edukacyjne. Mamy również wpływ na ich powstawanie, umacnianie, regulowanie, osłabianie, minimalizowanie czy nawet eliminowanie z naszego życia. Stąd też bierze się ich wzorotwórcze i socjalizacyjne znaczenie w naszym życiu społecznym i osobistym.

Wiesław Łukaszewski (1989) określa je jako warunki zewnętrzne ograniczające swobodę wyboru zachowania się jednostek lub grup ludzkich. W konkretnym obszarze życia społecznego dominują pewne typowe formy socjalizacyjne. Mają one związek z naszym własnym zachowaniem oraz z zachowaniami osób, z którymi wchodzimy w bezpośrednie relacje.

Autor ten na podstawie wieloletnich zespołowych badań empirycznych ustalił następujące warunki społeczne ograniczające swobodę wyboru zachowań ludzkich, stanowiące zarazem bariery rozwoju osobowości człowieka, w tym bariery w procesach socjalizacyjnych i edukacyjnych: ubóstwo, niedostatek dóbr i wartości, przemoc, nierówności społeczne, nadmierna kontrola zewnętrzna, rozmińnianie się z prawdą, niestabilność praw, biurokracyzm, upowszechniane wzorce postępowania i wzorce osobowe, zaniedbywanie psychiczne dzieci, rywalizacja, loteria zamiast decyzji, indoktrynacja czy też nietolerancja odmienności. Wydaje się, iż zjawiska te występują dostatecznie długo i często, a zarazem są tak brzemiennie w konsekwencje, że warto zwrócić na nie większą uwagę. Szczególnie że — jak się zdaje — pozostają

w bezpośrednim związku z wieloma zachowaniami ludzi: postawami roszczeniowymi, ucieczkowymi, ze społeczną apatią, nastawieniami konsumpcyjnymi, z nadmierną koncentracją na własnym interesie, z myśleniem życzeniowym czy wreszcie z różnorodnymi formami zachowań nieetycznych czy wręcz nielegalnych — agresją, kradzieżą, przyjmowaniem prezentów lub łapówek, pisaniem donosów itp. Barbara Galas (1994) uznaje jedną z orientacji współczesnej młodzieży — roszczeniową — za dominującą, a towarzyszą jej tendencje egalitarne. Znajduje to wyraz w przekonaniu, że dobrze zorganizowane państwo powinno każdemu zapewnić pracę i mieszkanie (wyraża ten pogląd 93% badanej młodzieży).

Najczęściej analiza owych zachowań ludzi odwołuje się do defektów osobowościowych czy też do tzw. charakteru narodowego. Warto popatrzeć na te zjawiska z innej perspektywy — ukazując ich rodowód w organizacji życia i ładu społecznego w okresie transformacji ustrojowej (Kozakiewicz, 1993).

Niektóre z przedstawionych niżej zjawisk życia społecznego uchodzą za konieczne, naturalne czy wręcz normalne we współczesnej Polsce. Inne traktuje się jako przykre, choć nieuchronne w naszym życiu społecznym i indywidualnym (Bocheński, 1987). Za W. Łukaszewskim wymieńmy najważniejsze z nich.

Ubóstwo i bieda

Ubóstwo i bieda zawsze były obecne, tak jak obfitość i bogactwo. Kryterium biedy lub bogactwa stanowi stopień zaspokojenia podstawowych potrzeb jednostki. O biedzie bowiem czy ubóstwie mówimy wtedy, gdy jednostka, mimo podejmowanych prób maksymalnego nieraz wysiłku, nie jest w stanie osiągnąć takiego poziomu warunków ekonomicznych, jaki pozwala jej zaspokoić najważniejsze potrzeby życiowe. To szczególny typ relacji między człowiekiem i przedmiotami gratyfikującymi jego potrzeby; przedmiotów tych nie brak w otoczeniu jednostki, a zarazem nie ma ona do nich dostępu (Golińska, 1996).

W powojennej Polsce, mimo wielu prób reform ekonomicznych, poziom socjalny życia jest relatywnie niski, a stopień zaspokojenia podstawowych potrzeb trudno uznać za zadowalający. Znaczna część społeczeństwa żyje na pograniczu, a nawet poniżej granicy możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb. W ostatnim okresie przybiera to rozmiary wręcz dramatyczne, co sprawia, że w odniesieniu do wcale niemałej części społeczeństwa można wręcz mówić o życiu w nędzy. Materiał dokumentacyjny w tym zakresie

jest tak bogaty i tak przekonujący, że wręcz porażający. Podkreślmy — mówi się o ubóstwie spowodowanym nie brakiem starań czy lenistwem ludzi, ale będącym następstwem takiej a nie innej organizacji życia społecznego, w tym ładu ekonomicznego, prawnego itp. (Beskid, 1984; Ba d u r a-M a d e j, 1996).

W sytuacji upowszechniającej się biedy, przedłużającej się niedoli ekonomicznej oczekiwać można wystąpienia wielu zjawisk, z których pierwsze polega zazwyczaj na intensyfikacji wysiłku, drugie zaś na wydłużeniu czasu pracy. To narzucający się sposób kompensowania ograniczonych możliwości nabycia potrzebnych produktów, urządzeń, ubrań czy środków czystości.

Innym zjawiskiem towarzyszącym intensyfikacji wysiłku jest modyfikowanie ważności potrzeb i eliminowanie potrzeb pozabiologicznych (lub skrajne ograniczenie ich zaspokojenia), głównie potrzeb kulturowych. Przestaje się kupować i czytać książki, chodzić do kina i teatru. Później przychodzi kolej na potrzeby biologiczne. Następuje rezygnacja z odpoczynku (np. praca w czasie urlopu). Wreszcie rozpoczynają się działania o charakterze prawie samobójczym. Z badań P. Cieńskiego wynika, że w takich sytuacjach ludzie z całą świadomością narażają swoje zdrowie, a nawet życie, by zaspokoić inne potrzeby biologiczne — swoje czy członków swych rodzin (Cieński, 1986; Galas, 1994). Tak więc np. podejmują prace szkodliwe dla zdrowia, bo te są lepiej płatne, lub zajęcia w soboty i niedziele. Według szacunkowych danych około 3 mln Polaków wykorzystuje urlop oraz przerwę w zajęciach szkolnych i akademickich na dodatkową pracę. Podejmują ją licealiści i studenci (ok. 35%). Nauczycielom i innym pracownikom budżetówki zarobione przez dwa miesiące wakacji pieniądze pozwalają utrzymać rodzinę nawet pół roku (Perlikiewicz, 1996).

Obie strategie są efektywne w ciągu krótkiego zaledwie czasu. Po pierwsze dlatego, że nadmierny wysiłek nie jest możliwy na dłuższą metę. Po drugie dlatego, że ograniczenie zarówno repertuaru, jak i stopnia zaspokojenia potrzeb ma swoje granice wyznaczone przez zasoby energetyczne organizmu. I tak np. w Polsce od 20 lat obserwuje się zjawisko nadumieralności mężczyzn w wieku średnim, a w ostatnich latach spotykamy coraz częściej przypadki niewydolności psychofizycznej z powodu przepracowania. Po trzecie wreszcie, wraz z ubożeniem jednych grup ludzi wzrastają nierówności, bo rośnie zamożność innych. A choć tych ostatnich jest zazwyczaj niewielu (ok. 5%), to stanowią oni deprymujący kontrast dla ubogiej większości (ok. 30%) — Galbraith, 1987.

Brak efektów intensyfikacji wysiłku czy ograniczenia potrzeb powoduje inne zjawiska w zachowaniach ludzi, tak dobrze znane we współczesnej Polsce (Łukaszewski, 1989):

— odkrycie, że brak związku między wielkością wysiłku oraz efektami własnej pracy a poziomem życia, a także odkrycie, że znacznie wyższy poziom życia można osiągnąć inaczej niż kosztem samoeksploatacji;

- utrata motywacji do pracy, symulowanie pracy oraz rezygnacja z wysiłku w celu oszczędzania sił;
- osłabienie i obniżenie standardów moralnych, określających dopuszczalne etyczne granice polepszenia własnego losu, pojawienie się tendencji do oszukiwania w pracy, do popełniania drobnych kradzieży, przyjmowania prezentów i łapówek.

Wiele badań, także przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych, dowodzi, że gdy cenionych wartości nie osiąga się w moralny czy legalny sposób, wtedy znaczna część skłonna jest ulegać pokusie oszukania i zdobycia tej wartości w sposób nieetyczny (Adamski, 1993).

Dwie jeszcze sprawy wymagają tutaj podkreślenia. Pierwszą z nich jest narastająca wrogość wobec pracy i ludzi z nią związanych — pracodawców, szefów, pośredników itp., a także wrogość wobec innych, zamożniejszych od nas. Wtedy to pojawiają się — zamiast pytań o źródła własnej niedoli — pytania o źródła zamożności innych. Dlatego w naszej rzeczywistości społecznej bardziej popularne bywa pisanie donosów do izb lub urzędów skarbowych aniżeli podejmowanie własnych przedsięwzięć gospodarczych. Wrogość ta, zreszcie podsycona, może stać się źródłem konfliktów społecznych, skutecznie odwracających uwagę od istotnych źródeł ubóstwa czy nędzy.

Sprawa druga to nasilające się poczucie bezradności, a także poczucie małej wartości u ludzi żyjących w biedzie, w rodzinach biednych itp. Okazuje się niejednokrotnie, że bieda to coś więcej niż tylko brak środków czy mieszkania. To pewien styl życia, to określony sposób zachowania się ludzi (Bartosz, Błażej, 1995).

Deficyt dóbr i wartości

Z deficytem mamy do czynienia wtedy, gdy podaż danej wartości czy danego dobra jest w życiu społecznym mniejsza niż popyt. Gdy więcej jest chętnych niż dóbr. Deficyt wystąpi także wtedy, gdy podaż danej wartości czy danego dobra będzie mniejsza niż niezbędna dla prawidłowego, niezakłóconego funkcjonowania jednostek lub grup społecznych (Beskid, 1984). Deficyt dotyczyć może nie tylko dóbr materialnych, ale także wartości niematerialnych, np. kultury, informacji, sprawiedliwości, a nawet uczuć, miłości, seksu według prawa podaży i popytu.

Podobnie jak na rynku, także w innych dziedzinach życia społecznego deficyt powoduje najpierw dwa wspomagające się efekty. Po pierwsze — wzrost poziomu niezaspokojenia potrzeb, po drugie zaś — wzrost war-

tości deficytowego obiektu zaspokajającego te potrzeby — co znów sprawia, że rośnie siła potrzeb. Mamy tu zatem do czynienia z samonapędzającym się układem rosnącego zapotrzebowania na dobra w coraz większym stopniu deficytowe.

Prostą konsekwencją tej pętli musi być rywalizacja, która początkowo przejawia się w formach dość układowych i której towarzyszy gotowość do pomagania innym (np. wzajemna pomoc w rodzinach, grupach koleżeńskich, sąsiedzkich). W miarę jak deficyt przedłuża się i zawiesza, a w związku z tym rośnie powszechność i zakres niezaspokojenia potrzeb, zwiększa się także prawdopodobieństwo rywalizacji nieetycznej.

Rywalizacji o dobra towarzyszy rywalizacja o informacje dotyczące tych dóbr: kto je posiada, gdzie można je zdobyć, jaki jest tryb dystrybucji, komu należy się bardziej itp. Człowiek nie poinformowany, podobnie jak człowiek słaby, musi w tej rywalizacji przegrywać (Jarosz, 1984; Juras, 1985).

Zjawiskiem towarzyszącym rywalizacji jest ustalenie nowych reguł dostępności do deficytowych dóbr, np. określających szczególne powody, dla których dobra mają być dostępne dla ludzi „A”, ale nie dla innych. Przykładem może być reguła zapewniająca łatwiejszy dostęp do dóbr dla inwalidów czy łatwiejszy dostęp do książek dla uczonych (Łukaszewski, 1989).

Mechanizm ten jest zrozumiały i etycznie poprawny, natomiast moralnie podejrzane będzie upowszechnienie przez posła lub członka rządu wiadomość wśród swoich znajomych o terminie wprowadzenia nowych podatków czy też ulg celnych za przewóz samochodów kupionych za granicą.

W warunkach powszechnych i długotrwałych deficytów sama rywalizacja pojmowana jako wyścig przestaje być wystarczająco efektywnym sposobem gratyfikowania deprywowanych potrzeb. Zawsze przecież ktoś może być szybszy lub bardziej poinformowany. Zawsze przecież zmienić się może reguła dostępności do cenionych wartości (Beskid, 1984).

Sposobem zapewnienia sobie sukcesu staje się wtedy zdobycie takiej pozycji lub znajdowanie się w takiej sytuacji, dzięki którym ma się zagwarantowany wpływ na dystrybucję dóbr deficytowych. Tu najbardziej prawdopodobne stają się dwa rodzaje zachowań. Po pierwsze — gromadzenie dóbr czy innych wartości i ich redystrybucja oraz — po drugie — zajęcie miejsca w elitach dysponujących w sposób bezpośredni lub pośredni dobrami. Tak więc z jednej strony będzie to podejmowanie szczególnych ról społecznych czy osiągnięcie pozycji zapewniających dostęp do dóbr i wpływ na ich dystrybucję, np. rola opiekunki społecznej czy kierownika sklepu, pozycja uprzywilejowanego działacza politycznego. Z drugiej strony należy oczekiwać takich zachowań — zapewniających wejście w orbitę wpływów osób uprzywilejowanych — jak np. serwilizm, opłacanie się, schlebienie.

Niezależnie jednak od tego, czy w grę wchodzi proste gromadzenie i redystrybucja, czy wpływanie na dystrybucyjne decyzje, zawsze wcześniej

czy później pojawi się samopodtrzymujący się układ zależności: dysponując dobrami, można zyskiwać poparcie i zwolenników, udzielając zaś poparcia — można zdobyć cenione przez siebie gratyfikacje. W rezultacie mamy do czynienia z układem powiększającym nierówności społeczne oraz z umacnianiem się elit dysponujących możliwościami bezpośredniego lub pośredniego wpływu na dystrybucję gratyfikacji. Towarzyszy temu nasilająca się w miarę przedłużania i powiększania deficytu walka o dostęp do dóbr i do decyzji dystrybucyjnych (Jarosz, 1986).

Wspomnieć należy jeszcze o ważnym aspekcie interpersonalnych zachowań — o zjawisku wzrastającej atomizacji grup społecznych czy całego społeczeństwa, wyraźnie dostrzegalnym we współczesnej Polsce. Przeciwwagą tego zjawiska stanowią grupy wsparcia, tworzone głównie w miejscu zamieszkania.

Nierówności społeczne

Wbrew nieustannym „równościowym” deklaracjom i zapewnieniom różnorodne formy nierówności społecznej są trwałym elementem życia społecznego w Polsce. Wydaje się nawet, że zjawisko to przybiera na sile. Zwiększa się także liczba rozmaitych źródeł nierówności (Borowicz, 1991). Według danych z *Rządowego raportu o stanie polskiej rodziny z 1995 roku* wynika, iż niemal 50% rodzin znajduje się w sferze niedostatku, ubóstwa lub na jej pograniczu — poniżej minimum socjalnego, a nawet biologicznego. Dzieci z tych rodzin przychodzą do szkoły bez śniadania. Większość szkół przestała przy tym spełniać swe funkcje opiekuńcze.

Główne źródła nierówności wiążą się z poziomem życia ekonomicznego. Ale oprócz tego istnieje nierówność wobec prawa (szczególna ochrona prawna niektórych obywateli), nierówność polityczna (członkowie niektórych zawodów korzystają z większych przywilejów niż inni ludzie); może to być nierówność wynikająca z poziomu wykształcenia (np. łączenie praw wyborczych z poziomem wykształcenia), a bywa także nierówność na tle wyznaniowym (np. ludzie religijni mogą być traktowani inaczej — lepiej lub gorzej — niż ludzie niereligijni) — Zaborowski, 1993.

Konsekwencją i przejawem nierówności jest warstwowe lub hierarchiczne uporządkowanie grup społecznych. Istnienie różnorodnych — formalnych i nieformalnych, jawnych i ukrytych — systemów hierarchicznych w życiu społecznym stanowi najdobitniejszy przejaw nierówności społecznych. Z różnymi bowiem poziomami hierarchii wiążą się różnorodne systemy gratyfikacyjne (Marody, 1991).

Z perspektywy psychologicznej nie jest istotne rozstrzygnięcie sporów o konieczności nierówności. Ważne bowiem staje się nie to, czy możliwe jest życie społeczne bez nierówności, ale raczej to, jakie konsekwencje pociąga za sobą nierówność społeczna (Szczepański, 1980).

Najważniejszą psychologiczną konsekwencją polega na tym, że w umysłach ludzi dochodzi do powiązania ze sobą dwóch spraw — pozycji w hierarchicznym układzie oraz oceny wartości innych ludzi. Pozycja w układzie hierarchicznym stanowi zarazem miernik wartości człowieka — własnej i innych ludzi. Przyrost wartości nie jest proporcjonalny do przemieszczania się w górę hierarchii. Wzrost wartości — a także przywilejów — będzie znacznie większy w górnych partiach hierarchii niż w dolnych (Jarosz, 1984).

Drugą ważną konsekwencją nierówności staje się rozbudowanie szczególnej motywacji do awansowania. Otóż dążenie do awansu w układzie hierarchicznym wiąże się ze skłonnością ludzi (ekonomiczną), aby uzyskiwać więcej i większe gratyfikacje. Dążenie do awansu stanowi jednak wyraźny przejaw akceptacji danego układu. Jednostki, które nie podejmują starań o awans, szybko spychane bywają na margines społeczny, łatwo ulegają degradacji psychicznej. Hierarchia okazuje się zatem czymś w rodzaju „maszyny tłoczącej w górę”. Jednakże tłoczenie w górę nie przybiera prawie nigdy żywiołowego charakteru. Ludzie zajmujący wysokie pozycje w układach hierarchicznych bynajmniej nie są zainteresowani „zagęszczaniem” szczytu hierarchii. Z jednej więc strony uczestnicy układów hierarchicznych bronią się przed wszelkiego rodzaju „strukturami poziomymi”, z drugiej zaś kontrolują, aby chętnych do awansu było więcej niż miejsc, a gotowość do awansowania większa niż szanse osiągnięcia wysokiej pozycji. W istocie rzeczy o awansie do górnych poziomów układu hierarchicznego decydują ludzie zajmujący wysokie (a przede wszystkim najwyższe) pozycje w hierarchii. I tutaj pojawia się największy bodaj paradoks układów hierarchicznych. Aby awansować, trzeba zabiegać o życzliwość ludzi zajmujących wysoką pozycję. Najlepszym sposobem takiego zabiegania jest jawne i jednoznaczne udzielanie im poparcia. Udzielając jednak poparcia elitom, zmniejsza się zarazem prawdopodobieństwo własnego awansu (Marody, 1991).

W efekcie uruchomienia przymusu ubiegania się o coraz wyższe pozycje następuje nie osłabianie elit, ale wręcz przeciwnie — ich umacnianie. Uzyskują one bowiem znacznie więcej poparcia, niż potrzebują, a uzyskują je od aspirujących do wyższego szczebla w hierarchicznej drabinie.

Tak więc hierarchiczne elity zainteresowane są raczej stworzeniem nadziei na awans niż zapewnieniem innym możliwości przemieszczania się w górę hierarchii. Jednak podtrzymanie tej nadziei leży zarówno w psychologicznym interesie aspirujących (jeżeli awansują, będą miały większe możliwości), jak i w interesie elit (im więcej będzie chętnych do awansu, tym lepsza może być nasza sytuacja i pozycja) — Jarosz, 1986.

W warunkach silnego nacisku na przemieszczanie się w górę oraz małego prawdopodobieństwa awansu, można oczekiwać podobnych zachowań, jak w sytuacji biedy lub deficytu — uciekania się do nieetycznych form osiągnięcia gratyfikacji, np. poprzez unicestwienie psychiczne lub fizyczne przeciwników, przypisywanie sobie cudzych zasług (Ł u k a s z e w s k i, 1989).

Niestabilność praw

Niestabilność i towarzysząca temu niejednoznaczność praw należy również do powszechnych zjawisk w polskim życiu społecznym. Ustanawia się nowe prawa, potem je nowelizuje, następnie znów nowelizuje, później zawiesza, uchyla itp. Ustawiczna zmienność to jeden problem. Sprawa druga to założenie z góry w obowiązujących prawach nierówności wobec praw i danie upoważnienia do przekraczania ogólnego prawa pewnej grupie osób czy instytucji. Kwestia trzecia to tworzenie praw nie dla dobra społecznego (lub nie tylko w imię dobra społecznego), ale raczej dla interesów partykularnych pewnych grup, np. elity panującej, rządzącej partii itp., co z góry wyklucza nie tylko równość wobec prawa, ale także jawność wielu praw (S z t o m p k a, 1982).

W sytuacji niestabilności i niejednoznaczności prawa łatwo gubi się granica między legalnością i nielegalnością. W konsekwencji większość ludzi zyskuje moralne usprawiedliwienie dla mijania się z prawem, bo przecież nikt nie jest w stanie nadążyć za jego zmianami. Szczególnie jaskrawym i demoralizującym przykładem jest zmiana w tzw. praktyce stosowania prawa, prowadząca niekiedy (por. ulgi podatkowe, regulamin nagród) do zanegowania postępowania wcześniejszego (K w i e c i ń s k i, 1987).

Gdy system prawa jest niestabilny i niejednoznaczny, pojawia się tendencja do obchodzenia prawa w imię (co już zakrawa na paradoks, a jest powszechną praktyką) zgodności z prawem. Przejawia się to rozmaicie:

- jako poszukiwanie takiej interpretacji postępków, która usprawiedliwiłaby obejście prawa (dobro ogółu, racje wyższe);
- jako tendencja do zawieszania praw w danej sytuacji niezbyt wygodnych dla elity władzy (brak nagród, obniżenie podwyżek);
- jako tendencja do poszukiwania kontrprawa legalizującego dany postępki (niemożność przekroczenia budżetu);
- jako poszukiwanie wyjątkowych uzasadnień, nadzwyczajnych złagodzeń (podnoszenie zasług);
- jako tendencja do arbitralnego uznania, że dany postępki jest legalny (decyzja szefa, dobro sprawy).

W opisanych warunkach większość ludzi stopniowo przejmuje ukazane wzorce postępowania, niepostrzeżenie zaczyna akceptować coraz więcej przekroczeń i coraz większe odstępstwa od prawa. Jeżeli na to nałożą się inne zjawiska, np. ubóstwo, rozległe deficyty, rozmijanie się z prawdą, nastąpić może odwrócenie się od prawa jako regulatora zachowań społecznych. A to już daleko posunięty proces anomii (Łukaszewski, 1989; Szafraniec, 1986).

Inny psychologiczny efekt stanowi kształtowanie się specyficznego obrazu świata, np. przekonania, że świat urządzony jest niesprawiedliwie. Polskie badania w tym zakresie pokazują, że przekonanie takie żywi znacząca większość ludzi w badanych próbach (Skarżyńska, 1994).

Biurokratyzm

Układy biurokratyczne cechują się tym, że najważniejszą regułą ich funkcjonowania jest wzmaganie własnego komfortu — nawet kosztem podstawowych celów, dla których układ został powołany, lub kosztem interesów ludzi podlegających temu systemowi. Znakomitą ilustracją układu biurokratycznego stanowi polski system szkolnictwa, w którym interesy rozwoju dzieci i młodzieży stały się drugorzędne wobec np. tzw. efektywnego zarządzania, sprawnego realizowania interesów polityki państwa, efektywności i kosztów kształcenia.

Z psychologicznych konsekwencji funkcjonowania w układzie biurokratycznym najważniejsza staje się utrata personalnej perspektywy w działaniach ludzkich. Innymi słowy, nie dochodzi w takim systemie do ukształtowania lub następuje zanik zdolności do spostrzegania siebie samego jako osoby. Pozostaje jedynie zdolność do spostrzegania siebie jako członka danej organizacji, danej instytucji itp. Powiedzieć można, że jednym z efektów podlegania systemom biurokratycznym jest segmentyzacja tożsamości ludzkiej oraz deindywidualizacja. Innym zjawiskiem jest wzajemna izolacja małych grup społecznych i ich atomizacja wewnętrzna. Towarzyszy temu anonimowość i osamotnienie.

Konsekwencje deindywidualizacji, atomizacji, anonimowości były już wielokrotnie przedmiotem badań. Znane są od dawna ich efekty: wzrost agresywności, zwiększenie się poziomu ryzyka decyzji oraz — co jest szczególnie ważne — wypieranie się odpowiedzialności za własne działania, poczucie niemożności wpływu na bieg zdarzeń, brak identyfikacji z instytucją. Do tego dodać należy umacnianie się elit w systemach biurokratycznych, zwiększanie się nierówności itp. (Morody, 1991; Łukaszewski, 1987).

Pewne dominujące w życiu społecznym zjawiska, niezależnie od ich konieczności czy użyteczności, pociągają za sobą — z bardzo wysokim prawdopodobieństwem — zachowania oceniane jako aspołeczne, nieetyczne, nielegalne, egoistyczne etc. Zachowania takie zwrótnie podtrzymują istniejące zjawiska społeczne (Szafraniec, 1986; Hejnicka-Bezwińska, 1995).

Koncentracja uwagi tylko na ludzkich nastawieniach czy zachowaniach skłania do formułowania sądów na temat defektów tzw. natury ludzkiej, szczególnego charakteru narodowego itp. Nie mogą być w tej sytuacji zaskoczeniem wyniki badań nad percepcją społeczną. W analizach stwierdzono, że większość badanych licealistów uznaje ludzi za z natury złych, egoistycznych i wrogich, a większość innej grupy badanych licealistów sądzi, że ludzie są nieuczciwi, niesprawiedliwi i niegodni zaufania (Kwieciński, 1992). Stwierdzono też, że ludzie dorośli — m.in. nauczyciele — postrzegają dzieci jako z natury złe. Inne dane pokazują, że nauczyciele oceniają swoich uczniów jako w większości złych (Łukaszewski, 1989, 1994).

Prawie żadne z opisanych zjawisk nie jest pomyślane jako celowy zabieg wychowawczy (choć wiele z nich jest wyraźnie ukierunkowanych). Ich skutki edukacyjne są natomiast aż nadto widoczne (Nalaskowski, 1995). Mamy do czynienia z systematycznym i dość jednolicie ukierunkowanym splotem oddziaływań o konsekwencjach ubocznych, leżących poza świadomością zarówno „sprawców”, jak i „ofiary”. Być może niewinnia to „sprawców”, ale w niczym nie zmienia konsekwencji (dla osób, grup, instytucji), stwierdza Wiesław Łukaszewski (1994). Z kim zatem ma się identyfikować dzisiaj młody człowiek żyjący w Polsce w końcu XX wieku?

Rozpatrzmy ten dylemat na przykładzie wyboru wzorca osobistego sukcesu, inaczej mówiąc — indywidualnego wyboru kariery. Zygmunt Bauman zauważa, iż możliwość kariery zakłada nierówność (1960, s. 23). Istotny jest przy tym wybrany wzorzec moralny dochodzenia do kariery. I tak, człowiek opanowany żądzą kariery przestaje się liczyć z wszelkimi względami moralnymi, które ludzie zwykli cenić wysoko. Przed złamaniem kolejnej normy moralnej może go powstrzymać tylko zimna kalkulacja — perspektywa poniesienia szkody. Inne hamulce u karierowicza nie działają. Karierowicz pragnie aprobaty tylko tych, od których zależą losy jego kariery. Uznanie jego kolegów, środowiska, jego współpracowników nie ma dla niego znaczenia.

Współczesne państwa racjonalizują swoje systemy socjalne i edukacyjne, gdyż dotychczasowe okazały się zbyt drogie. Między innymi dobrobyt każdej rodziny zależy — tak jak zawsze powinno być — od zapobiegliwości i inicjatywy pojedynczego człowieka. Upływ czasu przestał być obecnie synonimem postępu. Syn nie musi żyć lepiej niż ojciec — pisze Andrzej Olechowski (1996, s. 11). Czy będzie, zależy od jego przygotowania, pracowitości, pomysłowości, zdolności do wygrywania w konkurencji. O dobrą

pracę, o wysokie miejsce na drabinie zarobków i pozycję społeczną trzeba przede wszystkim walczyć z poczuciem, że przegrana może być klęską. Może zatem w propozycje wyboru osobistego sukcesu dla młodych Polaków będzie wpisany „twardy” wzorzec kariery? Nie tylko zresztą w płaszczyźnie ekonomicznej, lecz także w innych układach ludzkiego życia.

Bibliografia

- Adamski F., 1993: *Poza kryzysem tożsamości*. Kraków.
- Badura-Madej W., 1996: *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*. Warszawa.
- Bartosz B., Błażej E., 1995: *O doświadczeniu bezdomności*. Warszawa.
- Bauman Z., 1960: *Kariera*. Warszawa.
- Beskid L., 1984: *Warunki życia i potrzeba społeczeństwa polskiego 1982*. Warszawa.
- Bocheński A., 1987: *Rzecz o psychice narodu polskiego*. Warszawa.
- Borowicz R., 1988: *Równość i sprawiedliwość społeczna. Studia na przykładzie oświaty*. Warszawa.
- Borowicz R., Krzyminiewska G., Szafranec K., 1991: *Młodzi dorośli. Paradoksy socjalizacji i rozwoju*. Warszawa.
- Cieński P., 1986: *Ekonomiczne wyznaczniki stylu życia*. Warszawa.
- Danecki W., 1983: *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych*, Wrocław.
- Galas B., 1994: *Orientacje społeczne młodzieży — socjalizacja w warunkach transformacji ustrojowej*. „Forum Oświatowe”, nr 1.
- Galbraith J. K., 1987: *Istota masowego ubóstwa*. Warszawa.
- Golinowska S., 1996: *Polska bieda*. Warszawa.
- Hejnicka-Bezwińska T., 1995: *Edukacja, kształcenie, pedagogika*. Kraków.
- Jarosz M., 1987: *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*. Warszawa.
- Jarosz M., 1984: *Nierówności społeczne*. Warszawa.
- Jarosz M., 1986: *Bariery życiowe młodzieży*. Warszawa.
- Juras R., 1985: *Rodziny znacznego ryzyka społecznego*. „Problemy Rodzinne”, nr 4.
- Kawula S., 1975: *Dynamika ciągów rodzinnych a start społeczny dzieci i młodzieży*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Kozakiewicz M., 1973: *Bariery awansu poprzez wykształcenie*. Warszawa.
- Kozakiewicz M., 1993: *Wychowanie do demokracji w okresie wielkiej zmiany w Polsce*. „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 2.
- Kwieciński Z., 1987: *Młodzież wobec wartości i norm życia społecznego*. Toruń.
- Łukaszewski W., 1994: *Przeszłość jest dobra, a ludzie źli*. W: *Edukacja wobec zmiany społecznej*. Red. J. Brzeziński, L. Witkowski. Poznań—Toruń.
- Łukaszewski W., 1984: *Szanse rozwoju osobowości*. Warszawa.
- Łukaszewski W., 1989: *Życie społeczne i typowe formy socjalizacji a społeczne zachowania ludzi*. W: *Materiały konferencyjne z I seminarium wychowania*. Opole.
- Marody M., 1987: *Antynomia zbiorowej podświadomości*. „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Marody M., red., 1991: *Co nam zostało z tych lat. Społeczeństwo polskie wobec zmiany systemowej*. Londyn.
- Nałaskowski A., 1995: *Niepokój o szkołę*. Kraków.

- Olechowski A., 1996: *Nie za każdą cenę*. „Gazeta Wyborcza”, nr 189.
- Perlikiewicz J., 1996: *Sezon na pieniądze: 50 pomysłów, jak dorobić latem?* „Wprost”, nr 28.
- Samopomoc w teorii i praktyce psychopedagogicznej. Materiały z konferencji naukowej w Krakowie*. 1993. Kraków UJ.
- Skarżyńska K., 1991: *Konformizm i samokierowanie jako wartości*. Warszawa.
- Skarżyńska K., 1994: *Rozumienie polityki przez młodzież i wartościowanie wpływu na sprawy karju*. „Psychologia Wychowawcza”, nr 4.
- Szafraniec K., 1986: *Anomia — przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmiany*. Toruń.
- Szczepański J., 1980: *Sprawy ludzkie*. Warszawa.
- Sztompka P., 1982: *Dynamika ruchu odnowy w świetle teorii zachowania zbiorowego*. „Studia Socjologiczne”, nr 3—4.
- Zaborowski Z., 1993: *Postrzeganie społecznych nierówności*. Warszawa.
- Ziółkowski M., 1990: *Mentalność Polaków*. Poznań.
- Znaniński F., 1992: *Socjologia bezrobotnych*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.